

A myśmy myśleli, że istnieje tylko chrzest janowy...

(Dz 18, 1-3)

Przedmowa

Jan Wersor to zupełnie dziś nieznan, a swego czasu bardzo popularny i wpływowy, nauczyciel filozofii. Żył i działał w XV wieku, czasie w którym na południu Europy rozkwitał renesans, a na północy kontynentu kończyło się średniowiecze. Wersor żył na północy – w Paryżu, a potem w Kolonii – i związany był z uniwersytetami, uważanymi wówczas za bastiony scholastyki. Sam zresztą był częścią tej uniwersyteckiej społeczności, pisał komentarze do dzieł klasyków i podręczniki. Nic więc dziwnego, że historycy filozofii, nie badając do tej pory dokładniej spuścizny Wersora, starali się go jakoś zakwalifikować w ramach znanych im nurtów i tendencji scholastycznych, występujących w piętnastowiecznej Kolonii. A ponieważ sam Jan z upodobaniem odnosił się do myśli św. Tomasza i Arystotelesa i komentował ich dzieła, to niemal „naturalne” stało się porównywanie jego ujęć z tezami Akwinaty, i to jeszcze przy założeniu, że tezy Tomasza są wzorem, a ujęcia Wersora mają być tego wzoru zastosowaniem. Wyniki porównań były dla komentatora druzgocące: Wersor źle ujmował Tomasza, niepoprawnie go referował, upraszczał i zniekształcał jego ujęcia. Uznano, że jego twórczość jest kontynuacją tendencji upraszczania i zniekształcania tomizmu, którą zapoczątkował jeszcze w XIII wieku Idzi Rzymianin (Aegidius Romanus), a która doprowadziła do jego pełnej karykatury w wydaniu Franciszka Suareza¹. W Polsce takie postrzeganie Wersora utwierdziła praca dyplomowa przygotowana na KUL w latach pięćdziesiątych, będąca porównaniem teorii poznania umysłowego u Jana Wersora i św. Tomasza z Akwinu na podstawie zestawienia ważniejszych zagadnień z traktatu „*Questiones Versoris iuxta textum De anima Aristotelis diligentissime correcte ac emendate*”. Pod jej – jak się wydaje – wpływem tezę o „zdegenerowanym” tomizmie Wersora głosił prof. Stefan Swieżawski i niektórzy jego uczniowie, a przede wszystkim Zdzisław Kuksewicz w książce „*Albertyzm i tomizm w XV w. w Krakowie*”². Do końca XX stulecia polscy historycy filozofii swoją wiedzę o kolońskim mistrzu filozofii czerpali z tych publikacji. Także piszący te słowa, zapytany podczas swego kolokwium habilitacyjnego w marcu 2001 roku przez recenzenta w przewodzie habilitacyjnym, ks. prof. Stanisława Wielgusa, o interpretację tomizmu na Uniwersytecie Krakowskim w XV wieku, opowiadał o degeneracji tomizmu w wersji egidianizmu i właśnie wersoryzmu, zyskując akceptację autora pytania.

Z początkiem nowego wieku zaczęły się w Polsce ukazywać artykuły na temat myśli Wersora, pisane przez Feliksa Krause, także ucznia Swieżawskiego, których swoistym podsumowaniem może być biogram Wersora w IX tomie Powszechnej Encyklopedii

¹ O tomizmie Suareza, podobnie jak Wersora, można mówić wyłącznie w odniesieniu do pewnych charakterystycznych Tomaszowych tematów, jak np. problem istnienia i istoty w bycie jednostkowym, które jednak interpretował po swojemu. Faktem jest jednak, że obaj podejmowali takie „tomistyczne” tematy i obaj z upodobaniem komentowali teksty Akwinaty.

² Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1973.

Filozofii³. Krause wprawdzie zaliczył Wersora do tomistów, ale dodał, że „pogląd jakoby Wersor popularyzował w Europie zdeformowany tomizm, jest opinią krzywdzącą, nie niepopartą rzetelną analizą tekstu”. „Tylko pogłębione studia jego traktatów – dodaje Krauze – pozwolą stwierdzić, jaka była jego rola w dziejach tomizmu”, bo tymczasem – jak zauważa – „jego działalność dydaktyczna i dorobek pisarski nie doczekały się monograficznego opracowania”⁴.

Feliks Krause był pierwszym profesorem Magdaleny Płotki, która pod jego kierunkiem przygotowała na Uniwersytecie Gdańskim transliterację inkunabułu „De ente et essentia” Jana Wersora, wydanego w Kolonii w XV wieku, a przechowywanego w bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Doktorat, przygotowany pod moim kierunkiem na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, stanowił już wyraźne przewyciężenie tezy o tomizmie Wersora i nosił tytuł: „Semantyczne założenia teorii bytu w filozofii Jana Wersora”. Już sama propozycja, złożona mi w 2006 roku, dotycząca kierowania badaniami, mającymi podważać utarte przekonania, nawet gdy są to moje własne przekonania, wydała mi się kusząca. Obawiałem się braku swoich kompetencji w odniesieniu do późnej scholastyki, ale przyznanie grantu promotorskiego w 2008 roku przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego upewniło, że wspólnie z Autorką przyjęliśmy prawidłowe punkty wyjścia i obraliśmy właściwe kierunki badań.

Praca została obroniona w kwietniu 2009 roku. Pamiętając swoją „przygodę” z Wersorem i wersoryzmem w Krakowie, na recenzenta rozprawy zaproponowałem właśnie ks. abpa prof. Stanisława Wielgusa, który zaakceptował główną tezę rozprawy Magdaleny Płotki i napisał, bardzo pochlebny opinię, co – szczególnie dla mnie – stanowiło potwierdzenie słuszności wniosków, stawianych przez doktoratkę. Także recenzent „wewnętrzny”, pan prof. Tadeusz Klimski, znawca później scholastyki i filozofii nowożytnej (a wówczas także prorektor Uniwersytetu), zaakceptował tezę rozprawy i uznał miejsce, jakie dla francuskiego mistrza z Kolonii „przyznała” Magdalena Płotka na filozoficznej mapie Europy XV wieku. A jest to miejsce na pewno lepsze, niż tylko autora zniekształcenia tomizmu, gdyż Płotka uznała Wersora za samodzielnego myśliciela, dystansującego się od tomizmu, albertyzmu, burydanizmu. A ponieważ już w Kolonii za jego życia mówiono i pisano o wersoryzmie i wersorystach, dlatego nie zawahała się nazywać bohatera swej rozprawy – może nieco na wyrost – samodzielnym autorytetem filozoficznym. Co więcej, Wersor, pracując w dość typowej dla późnej scholastyki kompilacyjnej manierze, wyraźnie przekracza tradycyjną problematykę przedmiotową w kierunku „meta-przedmiotowej” analizy pojęć, którą traktuje jako konieczny wstęp do badań przedmiotowych. Poczynienie semantycznych założeń przed rozważaniami filozoficznymi wydaje mu się czymś nieodzownym dla samych tych badań, czym właściwie toruje drogę nowemu typowi nie tylko scholastyki, ale i całej filozofii. Przesunięcie akcentu z analizy bytu na analizę pojęć trwa bowiem w filozofii do dziś. W ten sposób Wersor jawi się nam jako ktoś w rodzaju prekursora filozofii nowożytnej i współczesnej.

Po doktoracie skłaniałem dr Magdalenę Płotkę do zredagowania, w oparciu o swoje dotychczasowe prace, książki o Wersorze. Trwało to trochę, gdyż dr Płotka chciała, aby jej

³ Lublin 2008, s. 736-739.

⁴ Tamże, s. 736.

monografia była w miarę kompletna. Wymagało to przede wszystkim dopisania rozdziału o logice, zawierającego Wersora teorię logiki, semantyki, także metodologii nauk, które potem aplikuje do analizy zagadnień metafizycznych. Tego rozdziału nie było pierwotnie w doktoracie, ale uznaliśmy, że w książce powinien się znaleźć, aby czytelnik miał precyzyjniejszy obraz tego, jak "metafizyka" Wersora wygląda od jej strony semantycznych założeń. Z tych samych powodów, w rozdziale ostatnim (czwartym dotyczącym pluralizmu form) znalazł się dodatkowy podrozdział o poglądach Wersora na temat wielości form, zawartych w komentarzu do „De anima”. Ponadto dołączono do książki podrozdział o wpływie Wersora na środowisko krakowskie oraz edycję tekstu „Quaestiones de ente et essentia Wersora”, wraz z ze stosownym „aparatem krytycznym”.

Wszystko to stanowi w sumie, w całej światowej literaturze filozoficznej, pierwszą tak poważną monografię o Janie Wersorze. Monografię, która ponadto ukazuje swego bohatera w świetle zupełnie innym, niż dotychczas przywykliśmy go oglądać. Śledzenie drobiazgowych analiz tekstów Wersora, szczególnie zaś jego komentarzy, w których – wychodząc od klasycznych poglądów Arystotelesa i Tomasza z Akwinu – dokonuje niekiedy bardzo subtelnych, ale znaczących przesunięć, tak jak wtedy, gdy zamiast „de ente et essentia” mówi „de nomen entis et nomen essentiae”, czyni lekturę książki Magdaleny Płotki czymś naprawdę fascynującym, mimo że wymagającym nie mało intelektualnej gimnastyki w odróżnianiu płaszczyzn jego poglądów: metafizycznej, logicznej, semantycznej oraz zapożyczeń: arystotelesowskich, augustyńskich, awiceniańskich, tomistycznych, burydanowskich i późniejszych.

Gratuluje Magdalenie Płotce jej pierwszej książki. A czytelnikom życzę tej fascynacji i gimnastyki intelektualnej, której może dostarczyć lektura książki o filozofii Jana Wersora.